Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | ŚRODA 11 PAŹDZIERNIK 1933 | ROK II – NR. 280

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Chleb posmarowany masłem z bakterjami tyfusu

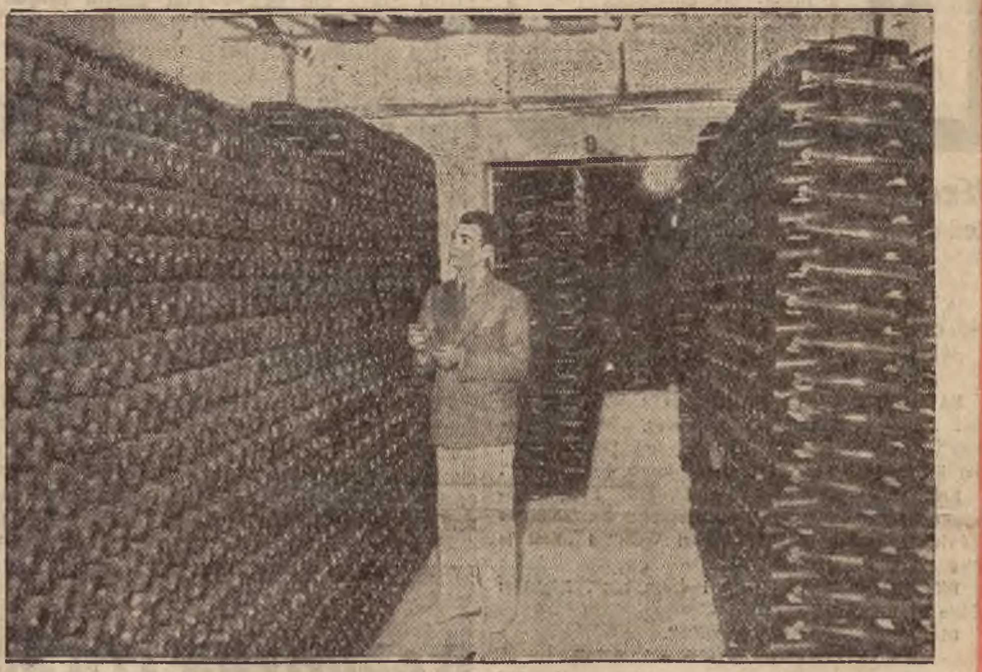
Niesamowity zamach morderczy w Wiedniu

Wiedeń, 10-go października.

W patalogiczno-anatomicznym instytucie we Wiedniu popełnił samobójstwo zatruwszy się gazem świetlnym **służący laboratoryjny, niejaki Fiala.** Nie byłoby w tym fakcie nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczność, że przy samobójcy **znaleziono list do jego narzeczonej, w którym Fiala oświadczył m. in.:** „Ty wkrótce za mną też tam podążysz". Zarządzone przez policję **natychmiast śledztwo wykryło, że Fiala przed śmiercią skradł z instytutu probówkę z bakterjami tyfusu i zmieszawszy je z masłem, posmarował niem chleb i dał go do zjedzenia swej narzeczonej.**

Nieszczęśliwą dziewczynę natychmiast przewieziono do szpitala, **gdzie poddano ją ścisłej obserwacji.**

Lekarze przypuszczają, że o ile bakterje rozwiną się **w organiźmie dziewczyny,** to choroba **musi się skończyć śmiercią,** gdyż ilość spożytych przez nieszczęśliwą bakcyli, **jest tak duża, że wystarczyłaby na wywołanie olbrzymiej epidemji.**



W New Jersey pod Nowym Jorkiem przechowała się w jednej z najstarszych winiarń piwnica z zapasem miljona butelek wina szampańskiego. Winiarnia była zamknięta od chwili zaprowadzenia w Stanach Zjednoczonych prohibicji i otwartą zostanie 5. 12. br. z dniem zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu.

Rywalizująca banda gangsterów

zabiła następcę Al Capone'a

Nowy Jork, 10-go aździernika.

Jak donoszą z Chicago, w dniu wczorajszym, w momencie, gdy Gus Winkler, znany gangster i przemytnik alkoholu, następca Al Capone'a jako „Król Piwa", opuszczał **biuro państwowego komisarjatu dla spraw prohibicji,** nadjechało nagle auto, z którego **dwa karabiny maszynowe otwarły na bandytę ogień.**

Ugodzony kilkunastu kulami **„król piwa" zmarł po kilkunastu sekundach, nie chcąc, pomimo, iż był jeszcze przytomny, podać nazwisk przypuszczalnych sprawców.** Jasną bowiem jest rzeczą, że mordu tego dokonała **jakaś rywalizująca z Gus Winklerem banda gangsterska.**

W dobie rozbrojenia

Chrzest olbrzymiego angielskiego samolotu bojowego

Londyn, 10-go października.

W dniu wczorajszym odbył się t. zw. „chrzest" nowego, olbrzymiego angielskiego samolotu bojowego, noszącego nazwę **„Perth".** Jest to samolot trójmotorowy (każdy o sile 930 KM.) Posiada on zasiąg **1500 mil morskich** a przeciętna szybkość jego wynosi **132 mile ang. na godzinę.** Uzbrojenie składa się z szybkostrzelnej **armatki 37 i pół mm.** (100 strzałów na minutę) i **trzech karabinów maszynowych.** Prócz tego samolot może zabrać **z sobą tonę bomb.** Załoga składa się **z 5 ludzi.**

Po „chrzcie" odbyła się **walka pokazowa nowego samolotu z imaginacyjną łodzią podwodną,** którą olbrzym powietrzny **w krótkim czasie „zatopił" przy pomocy swej szybkostrzelnej armaty.**

Incydent ze świadkiem Floterem

podczas rozprawy o podpalenie Reichstagu

Berlin, 10-go października.

Proces o podpalenie Reichstagu **toczy się w sali komisji budżetowej,** Plac przed Reichstagiem zalegały liczne rzesze publiczności. Dostęp do sali rozpraw **strzeżony jest przez silne posterunki policji.** Pierwszy zeznawał student teologji Flöter, który zaalarmował pierwszy **policjanta, stojącego niedaleko Reichstagu,** że Reichstag się **pali.** Z kolei zeznawał policjant Bouwert.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę.

Berlin, 10. października.

W czasie zeznań świadka Flötera doszło do pewnego rodzaju incydentu, gdyż student ten **zeznał w czasie śledztwa, że widział na balkonie Reichstagu dwie osoby, zaś obecnie dowodzi, że tylko jedną.** Flöter jednak z uporem twierdzi, że **widział tylko jedną osobę.**

Dymitrow usiłuje zadać świadkowi jakieś pytanie, **ale sąd do tego nie dopuszcza.** Następnie rozchodzi się o stwierdzenie, **jak był ubrany ów tajemniczy osobnik na balkonie.**

Flöter twierdzi, że w każdym razie nie miał on na sobie **jasnego ubrania.**

Oskarżony Dymitrow pyta się, czy świadek **należy do jakiejś partji politycznej.** Flöter oświadcza, że **nigdy do żadnej partji nie należał.** Do innych jednak pytań Dymitrowa **przewodniczący znowu nie dopuszcza.**

Dalsze zeznania świadka nie **przynoszą nic ciekawego.**

Kopenhaga, 10. października.

Jak podaje prasa wieczorna, siostra oskarżonego o podpalenie Reichstagu Bułgara Dymitrowa wyjeżdża w tych dniach do Danji, skąd będzie śledzić dalszy ciąg procesu lipskiego.

Pochód „niebieskich koszul" obrzucony kamieniami

Dublin, 10-go października.

Do nowych rozruchów na tle politycznem doszło w miejscowości **Castlebar w hrabstwie Mayo.** Pochód „niebieskich koszul" został przez tłum **obrzucony kamieniami i rozbity.** Wielu faszystów zostało **rannych.** Generał O'Duffy **musiał się oddać** pod opiekę **policji i wojska.**

Niemcy poniosą odpowiedzialność

za rozbicie rokowań rozbrojeniowych

Londyn, 10-go października.

Doniosłe obrady angielskiego gabinetu nad sprawą rozbrojeniową zostały **zakończone w poniedziałek wieczorem.** Minister spraw zagranicznych John Simon oświadczył **przedstawicielom prasy, że rada ministrów doszła do przekonania, że mimo wszystko** Niemcy nie **wypowiedziały jeszcze swego ostatniego słowa w sprawie rozbrojeniowej** i, że w Genewie będą się jeszcze toczyć **dalsze obrady w tej kwestji.**

Dzisiejsze dzienniki streszczają w następujących punktach uchwały gabinetu angielskiego:

1) Anglja zgadza się na okres przejściowy, **w którymby pracowały komisje kontrolne i w którymby zapoczątkowała się akcja w kierunku przejścia armji o długoletniej służbie wojskowej do typu krótkoczasowej powszechnej milicji.** Czas trwania tego okresu nie został jednak jeszcze narazie określony.

2) Ponowne uzbrojenie się Niemiec w rodzaje broni im dotychczas zakazane, **jest niedopuszczalne.**

3) W razie, gdyby Niemcy nie zrezygnowały ze swych żądań, Anglja uważa, że **odpowiedzialność za niedojście do skutku porozumienia spada wyłącznie na Niemcy.**

4) Anglja jest gotowa w razie czego podpisać układ z innemi mocarstwami bez udziału Niemiec, aby w ten sposób **wywrzeć na nie nacisk, by przystąpiły do układu, choćby nawet później.**

5) Minister spraw zagranicznych otrzymuje **wolną rękę w sprawie dalszych rokowań z Niemcami.**

Paryż, 10-go października.

Prasa francuska wyraża zadowolenie z uchwał gabinetu angielskiego, które **świadczą o istnieniu wspólnego frontu rozbrojeniowego.**

324 456 300 zł.

subskrybowano na pożyczkę

Warszawa, 10-go października.

Według meldunków, jakie otrzymał do poniedziałku komisarz generalny Pożyczki Narodowej, **subskrybowano na terenie całego państwa na sumę 324.455.300 złotych.**

Smierć dwuch robotników w kamieniołomach

Berlin, 10-go października.

Donoszą z Hildesheim, że w czasie pracy w miejscowym kamieniołomie **wydarzyła się katastrofa.** Nagłe oberwanie się skał przysypało **dwóch robotników. Obaj zginęli na miejscu.**

Pożar fabryki

w Karlsruhe

Berlin, 10-go października.

W Karlsruhe wybuchł wczoraj wieczorem pożar w miejscowym zakładzie przetwórczym szmat i innych odpadków Fabryka spłonęła, pomimo wytężonej akcji ratunkowej doszczętnie. **10 strażaków odniosło ciężkie poparzenia.**

Nadużycia w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim

Zawieszenie w urzędowaniu pracowników „Gazety Urzędowej“

W administracji „Gazety Urzędowej“ Województwa Śląskiego w ostatnim czasie wykryto nadużycia finansowe, sięgające podobno kwoty 25.000 zł. Kierownikiem administracji był asystent wojewódzki, Józef Chobot, znany wydawca broszurek sekciarskich p. t.: Wzierstwo narodowe — O teologji narodowej“, który w 1924 r. krzątał się na Śląsku około utworzenia „żywej organizacji narodowej“ pod nazwą „Bractwa odrodzenia Narodowego“.

P. Chobot do tego stopnia zapatrzony był w swą nową „teologję narodową“, że nie miał nawet czasu pilnowania interesów „Gazety Urzędowej“. To też w ciągu ostatnich lat w administracji „Gazety“ gospodarowano „po domowemu.“ Jak bowiem zdołano ustalić, prywatni klijenci „Gazety“ od dłuższego czasu zalegali z uregulowaniem należności za ogłoszenia.

W toku dochodzeń ustalono, że należności te wpływały do administracji, lecz ginęły w... kieszeniach, niesumiennych pracowników w postaci „pożyczek“ itp.

Wreszcie władze zwierzchnie zawiesiły w czynnościach służbowych kier. Chobota, adjunkta administracyjnego, Pawła Gerstenberga, który podobno nawet niema obywatelstwa polskiego, oraz woźnego, Ignacego Czecha z administracji „Gazety Urzędowej“.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo energicznie. Dotychczas jednak nie zdołano jeszcze dokładnie ustalić wysokości zdefraudowanych kwot.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 10 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1000 ton 14,75, Pszenica cena orjentacyjna 19,50—20, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 19,75, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 19,50, Owies cena orjentacyjna 14,25—14,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 260 ton 14,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,20, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—685 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50, Mąka pszenna 9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 37—38, 65 proc. 32—34, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50— Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 63—67, Ziemniaki fabryczne za kg proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1280 ton, owsa 40 ton, otrąb żytnich 125 ton, otrąb pszennych 25 ton.

Środa 11 Paźdz. 1933	Dziś: Germana Jutro: Maksymiljana Wschód słońca: g. 6 m. 17 Zachód: g. 17 m. 15 Długość dnia: g. 10 m. 58

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: o g. 20 „Horsztyński“.

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol „Narzeczona z Wiednia“. Casino: „Urwis z Hiszpanji“. Colosseum: „Zemsta Nietoperza“ i „Jej chłopczyk“. Palace: „Rok 1914“. Rialto: „Jej Królewska Mość“. Union: „Wiktorja i jej huzar“.

Król. Huta: Apollo „Syn Dżungli“ i „Nie pozwól mi pić“, Colosseum „Ekstaza“ i „Zabójstwo o świcie“. Roxy „Miłość pięknej Walli“ i „Król to ja“.

BIELSKO: Apollo: „Tysiąc i druga noc“. Miejskie: „Żółte krzyże“.

BIAŁA: Miejskie: „Córka pułku“.

CZWARTEK, 12 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.25 Z Filharmonji Warszawskiej — utwory Stanisława Moniuszki. 15.40 Muzyka lekka. 16.55 Koncert. 17.50 Komunikaty harcerskie. 17.55 Muzyka. 18.00 „Zwycięstwo Sobieskiego pod Parkanami w dniu 9 października 1683 r.“ 18.20 Słuchowisko p. t.: „Most“. 19.05 Feljeton sportowy. 20.00 Koncert. 22.10 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— SWASTYKI NA GMACHU URZĘDOWYM. W nocy na 10 bm. nieznani sprawcy namalowali farbą olejną na gmachu Urzędu Skarbowego w Mysłowicach, na niektórych prywatnych domach i parkanach swastyki hitlerowskie.

— WYROK NA WYWROTOWCÓW. W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się 10 bm. rozprawa przeciwko Józefowi Skupinowi i towarzyszom, oskarżonym o działalność wywrotową. W wyniku rozprawy sąd skazał Skupina na 3 alta więzienia, Jana Paździerskiego, Florjana Świerczynę i Jana Ogermana po półtora roku więzienia.

— NAGŁY ZGON NA ULICY. 9 bm. w Siemianowicach na ul. Katowickiej upadł na ziemię i zmarł wskutek udaru serca 27-letni Emil Pawłowski, zam. przy ul. Kościuszki 9.

— KRADZIEŻ NA KOP. „GOTTHARD“. 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do warsztatów elektrycznych kop. „Gotthard“ w Orzegowie, skąd skradli 3 wiertaczki mechaniczne, wartości 1.300 zł.

— ŚMIERTELNE POBICIE. W czasie kłótni Gustaw Krzempek z Zaborza pobił Zuzannę Gmuzdek, lat 40, którą utrzymywał i tak dotkliwie, że po dwóch dniach zmarła.

PRZYJAZD P. PREZYDENTA DO BIELSKA. W związku z mającem się odbyć dnia 23 bm. poświęceniem zapory wodnej w Wapienicy, raczył P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przyjąć zaproszenie na tę uroczystość. Przy tej okazji P. Prezydent przybędzie również do Bielska.

— KRADZIEŻ ROWERU. Nieznany sprawca skradł z korytarza restauracji Werbera w Mikuszowicach rower wartości zł. 160, na szkodę plut. 3 p. s. p. w Bielsku, Rubina. Policja prowadzi dochodzenia.

— ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. — Aresztowany został przez policję w Bielsku, Jankiel Kestenbaum, zam. w Białej ul. Hoffmanna za włamanie dokonane do perfumerji Teresy Czylok w Bielsku, ul. 3 Maja. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że ten sam sprawca włamał się w sierpniu do biura spedycyjnego Erny Gutfreund w Bielsku, gdzie rozbił biurka i szafy, jednak został spłoszony i uciekł nie zdoławszy niczego zabrać.

7-letni chłopczyk ugodzony kulą

Tragiczny koniec zabawy z bronią w Krakowie

Niesnaski rodzinne były przyczyną tragedji dziecka w Krakowie. Woźnica, mechanik Elektrowni Miejskiej, zam. w Krakowie, przy ul. Wielopole 14, posiada liczną rodzinę, złożoną z żony i dorastających dzieci. Ale pan W. wprowadził pod dach rodzinny jeszcze osobę obcą, która stała się przyczyną kłótni między mężem a żoną.

Po stronie matki stawały zawsze dzieci. P. W. w obawie przed awanturami nabył rewolwer, który ukrył w szufladzie od stołu. Mały syn jego Tadeusz wykrył kryjówkę i dobył stamtąd rewolwer.

Do Tadeusza przyszło w dniu 9 bm. dwuch chłopców, Marceli Baruchowicz, uczeń kl. 7 szkoły powsz. i Edward Wrześniowski, również z 7 klasy. Tadeusz pacząl wywijać rewolwerem, udając cowboja. Rewolwer był naładowany, ponieważ Woźnica ciągle był przygotowany do jakiegoś napadu — i wystrzelił tak, że trafił Wrześniowskiego w brzuch.

Chłopiec miał tyle siły, że w towarzystwie Woźnicy i Baruchowicza zdołał o własnych siłach dotrzeć na pogotowie, gdzie zemdlał. Stan chorego jest beznadziejny.

Umysłowo chorą córkę

usiłował rzucić pod tramwaj w Świętochłowicach

Władze przeprowadzają w Świętochłowicach dochodzenia przeciwko Augustynowi Świtale (Nowowiejska 3), który 8 bm. wieczorem rzucił swą 18-letnią umysłowo chorą córkę, Hildegardę, na tor tramwajowy pod nadjeżdżający tramwaj.

Na krzyk i płacz nieszczęśliwej dziewczyny usunięli ją w ostatniej chwili z toru przechodnie, czemu z daleka przyglądał się nieludzki ojciec, który w końcu zabrał ją do domu, wyzywając i krzycząc po drodze m. in.: „Chodź ty pierono do domu, kiedy cię nie przejechało“.

Nieludzki ojciec, który widocznie w ten sposób chciał się pozbyć chorej córki, oskarżony będzie o usiłowane zabójstwo.

O obniżenie cen biletów tramwajowych

w Krakowie

Magistrat krakowski narzeka, iż przedsiębiorstwa miejskie przynoszą mu coraz mniejszy dochód. Zarówno gazownia, jak i tramwaje nie wykazują takich wpływów, jak dawniej, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, ponieważ każdy stara się oszczędzać jaknajbardziej, ażeby zrównoważyć swój budżet domowy, obciążony różnemi ciężarami i obniżkami pensji. Dyrekcja tramwajów miejskich co miesiąc podaje wykaz frekwencji pasażerów na linjach tramwajowych i autobusowych. Cyfry te wykazują stałe zmniejszanie się liczby osób, korzystających z jazdy tramwajami. Ale też bilety są za drogie. Młodzież szkolna jeżdżąca conajmniej 2 razy dziennie obciąża budżet rodziców dużym wydatkiem. A wśród tych rodziców jest dużo bezrobotnych. Dzieci chodzą więc na piechotę do szkoły, a dyrekcja tramwajów narzeka na zmniejszoną ilość pasażerów. Obniżenie ceny biletów, spowoduje niewątpliwie wzmożenie ruchu na linjach tramwajowych i może tak dyrekcji jak i publiczności dać duże korzyści.

Stingował śmierć swojej żony

dla zagarnięcia 400 zł. z kasy pośmiertnej

W dn. 8 bm. 57-letni Piotr Kokot, zam. w Psarach, pow. Lubliniec, zgłosił w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lubszy, że „żona jego, Józefa, zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach.“

Zalewając się łzami, po rzekomej utracie nieboszczki-żony, Kokot prosił urzędnika o wystawienie dokumentu zgonu, poczem do głębi wzruszony wyrazami serdecznego współczucia, wsiadł do pociągu i odjechał do Lipin, gdzie z stamtejszej kasy pośmiertnej kop. „Matylda-Zachód“ na podstawie tego dokumentu otrzymał natychmiast do ręki 400 zł. jako pośmiertne.

Zadowolony z tej tranzakcji Kokot poczynił następnie szereg zakupów zimowych i wrócił do domu.

Wieść jednak o rzekomym zgonie Kokotowej rozniosła się szybko w okolicy Psarów, a ponieważ widziano Kokotową żywą i krzątającą się koło gospodarstwa, doniesiono o tem władzy, która stwierdziła, że śmierć Kokotowej powstała tylko wynikiem bujnej wyobraźni męża oraz jego sprytu, gdzie chodziło mu jedynie o zdobycie pośmiertnego.

Tragiczna śmierć staruszki

Na przejeździe kolejowym w Skoczowie przejechana została przez pociąg osobowy 77-letnia Anna Kocurowa z Skoczowa, ponosząc na miejscu śmierć. Staruszka usiłowała przekroczyć tor tuż przed nadjeżdżającym z Goleszowa pociągiem.

Sensacyjny proces

o mord seksualny

Na dzień 19 bm. wyznaczono przed Sądem Okręgowym w Katowicach, sprawę morderstwa seksualnego, dokonanego przez niejakiego Rudolfa Homana, zam. w Mokrem, na osobie 4-letniej Anny Piaseckiej. H. od czasu dokonania zbrodniczego czynu, t. j. 19 kwietnia br., przebywa w Sądzie karnym w Katowicach, i był również poddawany badaniu psychjatrycznemu w zakładzie w Rybniku. Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

Walka o nowy „bieda-szyb“

Dn. 9 bm. na terenie „biedaszybów“ pod Bielszowicami doszło do walki między policją a bezrobotnymi Walterem Kocurem i Ryszardem Nojdykiem z Bielszowic, zatrudnionym przy wykopywaniu nowego szybiku. Bezrobotni na wezwanie policji, by opuścili teren „biedaszybów“, nie chcieli reagować, wobec czego policja użyła pałek gumowych, poczem bezrobotni zbiegli.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego:

Środa — „Mazepa“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dzieje grzechu“. Promień: „Światła wielkiego miasta“. Świt: „Przed maturą“. Apollo: „Zdobyć cię muszę“. Sztuka: „Zdobyć cię muszę“. Uciecha: „King-Kong“. Atlantik: „Onkel Mozes“. Adria: „Bezdomni“. Słońce: „Niepotrzebna“ (Matka). Dom Żołnierza: „Raj ukradziony“.

RADJO:

Czwartek, 12 października 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 12,35 Poranek szkolny z Filh. warszaw. 15,40 Muzyka lekka, 17.50 Komunikat L. O. P. P., 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.05 Skrzynka pocztowa. 19.25 Odczyt aktualny. 20.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Recital fortepjanowy. 22.40 Muzyka taneczna.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Rudolf Ostercil, lat 39, były woźny firmy „Stok“ — obecnie bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Straszewskiego 6 — usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie brzytwą gardła. Wezwany lekarz pogotowia rat. udzielił Ostercilowi pierwszej pomocy i pozostawił go opiece domowej. Przyczyną targnięcia się na życie są prawdopodobnie nieporozumienia w rodzinie denata.

— ZASŁABŁ NA ULICY. 9 bm. około godz. 9,30 zasłabł nagle na ul. Poselskiej koło Sądu Okr. w Krakowie Józef Braus, zam. przy ul. Sarego 16. Wezwany lekarz pogot. przewiózł Brausa w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Według informacyj, zasięgniętych od lekarza, Braus doznał ataku sercowego.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Z mieszkania Antoniny Nawrot, zam. w Krakowie przy ul. Arjańskiej 16, nieznany sprawca skradł płócienną walizkę, w której znajdowała się książeczka P. K. O., wystawiona na nazwisko jej siostrzeńca, Michała Wojtaka. Książeczka opiewała na kwotę 1700 zł.

Plaga żebractwa

na przedmieściach Krakowa

W słusznej trosce o europejski wygląd centralnych ulic Krakowa, został wydany znany zakaz żebractwa w centrum miasta. Specjalne patrole policji wyłapują żebraków, którzy następnie karani są grzywną lub aresztem.

Zakaz ten jednak pociągnął za sobą jnne skutki, których nie przewidziano. Oto mieszkańcy przedmieść skarżą się, że całe falangi żebraków, wypieranych ze śródmieścia, opanowują coraz bardziej ulice, na których nikt ich nie ściga. W związku z tem zwiększyła się znacznie ilość kradzieży mieszkaniowych.

Prokurator domaga się wydania 17 posłów

Kolportowaną jest wiadomość w Krakowie, iż w dniach najbliższych do kancelarji Sejmu mają wpłynąć wnioski ze strony prokuratorów, którzy będą domagać się od Sejmu wydania 17 posłów ze Stron. Ludowego.

Żądanie to powstaje w związku z działalnością posłów ludowych na terenie Małopolski podczas strejków chłopskich. Wniosek ten ma dotyczyć posłów: Wrony, Noska, Sanickiego, Stachnika i innych.

Olbrzymia kradzież

w Siemianowicach

We wtorek wszystkie komisarjaty, posterunki, oraz Wydział Śledczy policji państwowej, zawiadomione zostały o olbrzymiej kradzieży, dokonanej w Siemianowicach, na Śląsku.

W jednej z restauracyj skradziono pół miljona sztuk papierosów, narażając właściciela na dotkliwą stratę. O kradzież tę podejrzanych jest dwóch młodych osobników, którzy wieczorem byli w restauracji i bacznie obserwowali rozkład sal.

Według przypuszczeń rabusie wraz z łupem zbiegli na teren Zagłębia, wobec czego rozesłano za nimi listy gończe.

Szukajcie siebie w gazecie!

Grono naszych szczęściarzy rośnie

Znowu wypłaciliśmy dwie premje. Jedną otrzymała p. Zofja Malcher z Lublińca, pracująca w przędzalni. Zadowolona z premji oświadczyła, że kupi sobie buty. Drugą 10-złotówkę wypłaciliśmy p. Walesce Gonsiorowej z Rudy Śl. (ul. Stanisława 4). P. G. również bardzo się cieszyła, gdyż mąż jej pobiera tylko 30 zł. miesięcznej renty. A żyć trzeba.

Dziś polujemy w Katowicach.

Górnik, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w oddziale „Siedmiu Groszy" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a.

Jutro grono naszych szczęściarzy powiększy się, gdyż niezmordowany fotograf poluje na szczęściarzy w dalszym ciągu. A więc, szukajcie siebie w gazecie!



Straszna katastrofa kolejowa pod Ligotą

Kilku kolejarzy odniosło ciężkie rany

Wczesnym rankiem zostały Katowice zaelektryzowane wstrząsającą katastrofą, która zdarzyła się pod Kochłowicami na linji Ligota — Katowice — Wodzisław. Na szczęście nie pociągnęła ona za sobą większych ofiar w ludziach.

Pociąg osobowy nr. 1915, zdążający z Ligoty-Katowic do Wodzisławia, a wychodzący z Ligoty o godz. 6,26, najechał na pociąg towarowy 9691, który stał na szlaku pod stacją Kochłowice. Skutki zderzenia były fatalne. Palacz doznał złamania **nogi, a czterech pasażerów lekkich obrażeń.** Tylko cudem można nazwać okoliczność, że obeszło się bez wypadku śmierci, ponieważ pierwszy wagon pociągu osobowego został **zupełnie strzaskany i wtłoczony pod parowóz.** Również następne wozy miały pogięte bufory i wybite okna. 2 ostatnie wagony pociągu towarowego zostały zupełnie strzaskane.

Że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów należy zawdzięczać **konduktorowi pociągu towarowego,** który spostrzegł nadjeżdżający pociąg osobowy i dawał znaki do zatrzymania, które w ostatniej chwili zauważył **maszynista pociągu osobowego** i dał kontrparę. Niestety, było to już nieco zapóźno.

Parowozownia Katowice została zawiadomiona o wypadku o godz. 7,30, sama zaś katastrofa miała miejsce o godz. 6.32. Należy z całem uznaniem podkreślić sprężyste kierownictwo pociągu ratowniczego, którym kierował p. naczelnik Guz Teodor.

Krwawe zajścia w Ropczyckiem

przed sądem w Tarnowie

Z Tarnowa donoszą:

10 bm. w dalszym ciągu rozprawy przed Sądem Okręgowym w Tarnowie przeciwko oskarżonym o udział w zajściach w Noskowej zeznawali oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy, którzy 10 bm. nie stawili się na rozprawę. Naogół oskarżeni nie przyznają się do udziału w zajściach, twierdząc, że byli na miejscu zajść, że idąc nie zdawali sobie sprawy, po co tam idą. Po zeznaniach oskarżonych, obrońca Szumowski postawił wniosek o powołanie na świadka posła Stachnika ze Stronnictwa Ludowego. Prokurator sprzeciwia się powołaniu tego świadka, motywując niecelowość tego wniosku. Następnie przesłuchano szereg świadków ze wsi Noskowej, którzy mieli stwierdzić alibi szeregu oskarżonych. Na tem wtorkowa rozprawa przed kompletem sędziowskim, pod przewodnictwem sędziego Jurasza została zakończona.

Krwawa salwa w tłum

Ciekawe zeznania w sprawie o zajścia w Grodzisku

Z Rzeszowa donoszą:

Na wtorkowej rozprawie o zajścia w **Grodzisku złożył bardzo obszerne i ciekawe zeznania oskarżony Jan Kula, prezes miejscowej organizacji Stronnictwa Ludowego.** Do winy się nie poczuwa. Odpowiadając na pytania przewodniczącego mówi, że **w Grodzisku 95 procent ludności, to zwolennicy Stronnictwa Ludowego. Jedynie około 300 żydków i nieliczni urzędnicy popierają BBWR.**

Po wiecu w Rakszawie, gdzie odbywał się obchód jubileuszu posła Witosa, **udał się wraz z delegacją do starosty.** W przedstawionej rezolucji domagali się **zebrani, m. in. dobrego traktowania ludności przez administrację.**

Przewodniczący: **A czy było inne traktowanie?**

Oskarżony: Tak jest. Szkodzono nam **w pracy na każdym kroku. Nakładano niesłuszne kary, rozwiązano nam organizacje młodych, odebrano Dom Ludowy i oddano Strzelcowi, na każdym kroku rzucano nam kłody pod nogi.**

Dalej opowiada o zajściach **przed posterunkiem policji.** W pewnej chwili nadjechały auta z policją z Leżajska z aresztowanym po drodze gońcem. Tłum domagał się **uwolnienia aresztowanego. Komisarz odmówił i kazał się rozejść, grożąc strzelaniem.** Ludność zaczęła krzyczeć: **„Zginiemy to zginiemy i tak marne psie życie nasze.”** Padła salwa, od której **zginęło 5 osób. Wszyscy zabici i ranni według oskarżenia mieli postrzały z tylu a nie z przodu.**

Adwokat Czarnek: **Czy sytuacja była już groźna przed przybyciem komisarza?**

Oskarżony: **Nie, stała się ona groźna po pierwszej salwie.**

Adwokat Czarnek: Czy pan wzywał do rozbrojenia policjantów i zburzenia budynku posterunku policyjnego?

Oskarżony: **Przeciwnie. Wraz z Burdą (inny oskarżony) uspakajaliśmy tłum, który pałał nienawiścią do policji.** U nas na wsi cierpimy rozmaite udręki **i szykany i wytworzył się tego rodzaju nastrój w stosunku do władz.**

Zkolei zeznawał oskarżony Burda, który powtarzał prawie **to samo co i jego poprzednik. Zeznania dalszych oskarżonych nie z Grodziska, lecz z wsi okolicznych dotyczą udziału ich w zamieszkach.**

Rozruchy w Żywiecczyźnie

przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

10 bm. w drugim dniu procesu apelacyjnego w sprawie głośnych zajść antyżydowskich w powiecie Żywieckim **zabrał głos prokurator,** żądając zatwierdzenia wyroku Sądu Okr. w Wadowicach. Prokuratorowi obojętne jest, które artykuły kodeksu karnego sąd zastosuje, byle wyrok był wyrokiem skazującym.

Po prokuratorze zabrali głos obrońcy. **Słuchany bardzo uważnie** poseł **dr. Stypułkowski** wywodził, że niestety Sąd Apelacyjny ma do czynienia **nie z żywymi ludźmi, lecz z papierowym materjałem jednostronnym i nie**dostatecznym. Materjał ten należałoby przesiać. Szczególną uwagę poświęca obrońca zastosowaniu art. 154 k. k. do wielu z oskarżonych i wykazuje, że artykuł **ten do prof. Ferensa i tow. zastosowany być nie może.** Przyznał to pośrednio i prokurator.

Adw. Grendyszyński skonfrontował nagromadzone dowody z wyrokiem. Długi jego wywód wskazywał, że wyrok pierwszej instancji jest niezmiernie surowym. Adw. dr. Pozowski zanalizował atmosferę ziemi żywieckiej, pracę w O. W. P. i Zw. Hallerczyków, zasługi prof. Ferensa, poczem wykazywał, że żydom i kominternowi **zależało** na rozwiązaniu OWP. i Zw. Hall. Przewód pierwszej instancji winien był zająć się owemi **„tajemniczemi osobami“,** jakimś wysłannikiem **Gałąbem i prowokatorami, których nie brakło.** Obrońca przypomina, że w rozruchach zabito jednego **Polaka,** zraniono **kilku, a ani jeden żyd nie był ranny.**

Akta urzędowe sprzedane

na makulaturę

Z Równego donoszą:

△ Niespodziewana rewizja dokonana przez władze policyjne w mieszkaniu M. Rudeńskiego w Równem potwierdziła kursujące tu oddawna pogłoski o dopuszczeniu się przez jednego z urzędników skarbowych niezwykłego nadużycia. Urzędnik ów z braku innych możliwości zarobkowania, **sprzedał 600 kg. różnych aktów urzędowych I i I urzędu skarbowego w Równem za lata 1922 do 1923 na makulaturę.**

Wszystkie akta w czasie rewizji zakwestjonowano. Za całą tą aferą kryje się przestępczy zamiar ukrycia różnych poszlak o nadużycia popełnione na szkodę Skarbu Państwa, jakich dopuścili się dostawcy garnizonu rówieńskiego. Obecny przy rewizji przedstawiciel wywiad. KOP. nr. 8 obłożył wszystkie odnośne akta aresztem.

Rozwiązanie Twa „Rozwój“

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek o godz. 12 w południe decyzją starosty grodzkiego **Warszawa-Śródmieście** zostało zawieszone w swojej działalności **towarzystwo „Rozwój“** z siedzibą przy ul. Żórawiej 2 oraz wszystkie jego oddziały **na terenie całej Rzeczypospolitej.**

Kilka głów — to drobiazg

Z Berlina donoszą:

Dzienniki lipskie szczegółowo omawiają przebieg pierwszej części procesu o podpalenie Reichstagu dochodzą do ciekawych wniosków. „Leipziger Neuste Nachr.“ są zdania, że aczkolwiek w toku dotychczasowego przewodu udowodniono ani Torglerowi ani Bułgarom współudziału w zbrodni, to jednak uznać ich należy za moralnych podpalaczy, których powinna spotkać ta sama kara, co faktycznych sprawców. Wszak nie chodzi o karę za podpalenie Reichstagu, lecz o zadanie śmiertelnego ciosu komunizmowi całego świata. Ten moment w procesie odgrywa rolę decydującą. „Tych kilka głów — to drobiazg“ — konkluduje dziennik.

P. Prezydent Rzplitej

wstąpił w nowy związek małżeński

Z Warszawy donoszą:

We wtorek o godz. 11 rano w kaplicy zamkowej **odbył się ślub P. Prezydenta Rzplitej z p. Marją Dobrzańską.** Związek małżeński pobłogosławił **ks. kardynał Kakowski.** Przy ślubie byli obecni, prócz najbliższej rodziny, **jedynie urzędnicy przyboczni P. Prezydenta, premjer Jędrzejewicz i marszałek Sejmu Świtalski z żoną.**

Nowa małżonka P. Prezydenta **liczy lat 37.** Z pochodzenia jest warszawianką.

Krwawy napad na pociąg

w Mandżurji

Z Mukdenu donoszą:

W ostatnim czasie pojawiło się w okolicach Mukdenu znów kilka band chińskich, które **dopuszczają się rabunków.**

We wtorek rano banda uzbrojonych bandytów napadła **na pociąg osobowy i w czasie wymiany strzałów, 8 pasażerów zostało zabitych, zaś 15 uprowadzono jako okup. Cały pociąg splądrowano.**

Nowy rekord długości lotu grupowego

Jak donoszą z San Diego (amerykańska baza dla floty wojennej w Kalifornji), przybyło tam 5 samolotów, które wystartowawszy z Panamy, pobiły rekord **długości lotu grupowego,** przeleciawszy bez lądowania przestrzeń 4.800 klm. Lot Panama — San Diego nie odbył się jednak „za jednym zamachem“, gdyż samoloty **lądowały po drodze w Acapulco, w Meksyku.**

W niedługim czasie lotnictwo Stanów Zjednoczonych projektuje wielki lot grupowy **San Diego — Wyspy Hawajskie.**

Napad hitlerowców

na urzędników konsulatu R. P. we Wrocławiu

Z Wrocławia donoszą:

Na przechodzącego ulicą w towarzystwie narzeczonej urzędnika **konsulatu R. P. we Wrocławiu Jana Matuszczacha** napadli szturmowcy **z powodu, że Matuszczach nie pozdrowił sztandaru hitlerowskiego przez podniesienie ręki.**

Proces o napad na pocztę

w Truskawcu

Z Sambora donoszą:

Rozprawa wtorkowa rozpoczęła się od przesłuchania oskarżonego **Ilkiwa,** który **przyznaje się do czynu.** Drugi oskarżony **Petryw** przyznaje, że po wstąpieniu do O. U. N. złożył przysięgę na rewolwer, **który odebrał od niego Hnatow.** Oskarżony opisuje napad na pocztę w Truskawcu.

Zkolei trybunał przystępuje do przesłuchania personelu urzędu pocztowego w Truskawcu.

Umowy o pracę

a służba wojskowa

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wojewodów z poleceniem dopilnowania przestrzegania przez pracodawców obowiązujących przepisów w zakresie niewymawiania umów o pracę z powodu powołania pracownika do służby wojskowej.

W myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana z powodu powołania pracownika do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania go na służbę, a chwilą jej ukończenia, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.

Takie same przepisy mają również zastosowanie na wypadek powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe i do służby czynnej w czasie mobilizacji, lub ze względu na bezpieczeństwo państwa, przyczem w tych wypadkach nie jest wymagany okres 6-miesięcznej nieprzerwanej pracy.



239)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później przyjaciel Lubara, baron Steinach zakochał się w występującej w cyrku Bożennie.

*

Oczy jego zabłysły radością. Bożenna zapraszała go skinięciem ręki, aby zajął miejsce naprzeciw niej na foteliku.

Potem baron zaczął opowiadać. W coraz cieplejszych słowach wynurzał swe uczucia, które z początku polegały na żywem zainteresowaniu się jej osobą. To zajęcie się potęgowało z czasem i stało się powodem, że w cyrku był codziennym gościem.

— Gdy potem usłyszałem, że pani opuszcza Czerniowce, zdawało mi się, że ciemna noc zaległa nad światem. — mówił dalej. — Życie nie miało dla mnie uroku, ponieważ nie mogłem odtąd pani widywać. Więc także wyjechałem. Pocieszałem się, że wkrótce ujrzę panią we Lwowie. Nie miałem wtedy jeszcze odwagi zbliżyć się do pani. Nie dlatego, żebym był tchórzem, tylko, że poprostu wstydziłem się, nie wiedząc sam czego. Wciąż myślałem nad tem, w jaki sposób mógłbym odzyskać pani szacunek. Nie mogłem się jednak zdecydować na żaden krok stanowczy. Proszę nie śmiać się ze mnie, panno Bożenno, lecz czasami życzyłem sobie, abyś pani znalazła się w niebezpieczeństwie życia i abym je mógł pani uratować.

Bożenna z uśmiechem na ustach wyrażała ruchem ręki przestrach.

— Na Boga, panie baronie, proszę nie mówić o takich rzeczach. Czy nie wystarcza panu niebezpieczeństwo, w jakiem znajduję się co wieczór?

Wtedy baron upadł na kolana i chwycił Bożennę za rękę, którą do ust podniósł.

— Bożenno, proszę mi wybaczyć nierozważne słowa, — zawołał z uczuciem. — Nic innego, tylko ten powód sprowadza mnie codziennie do cyrku. Nikt mi nie uwierzy, jak drżę ze strachu, gdy widzę panią zawieszoną wysoko w powietrzu na trapezie! Pewność, z jaką pani wykonuje ćwiczenia, nie jest zdolną zapewnić mi spokoju, więc drżę z obawy, że może panią spotkać nieszczęście. Z tego też powodu napisałem do pani. Chcę mówić szczerze i otwarcie. Życie pani droższe mi jest, od mojego własnego. Nie umiałbym żyć już bez pani. A właśnie od pewnego czasu jakieś złowrogie przeczucie dręczy mnie, jak zmora. To przeczucie skłania mnie do prośby, abyś pani porzuciła rzemiosło, które codziennie naraża panią na niebezpieczeństwo życia. Czy będę mógł się przyczynić do tego, zależy od odpowiedzi na pytanie, które mi ciśnie się do ust, a którego wypowiedzieć nie śmiem.

Bożenna spuściła oczy. Po jej twarzy przebiegł cień smutku.

— Panie baronie, — powiedziała po dłuższej pauzie, podczas której wzrok Leona z ust jej nie schodził, — dziękuję panu za współczucie, lecz zdaje mi się, że pan nie może przyczynić się do tego, abym wyrzekła się niebezpieczeństw, połączonych z moim zawodem artystki.

Baronowi wszystka krew spłynęła z twarzy do serca. Błyski tlejące mu dotąd w źrenicach zagasły.

— Jakto, — westchnął, — więc próżna była moja nadzieja? Pani nie odwzajemniasz się za uczucia, które przepełniają mi serce? O mój Boże, to cios dla mnie straszny!

Bożenna słysząc te słowa, potrząsała smutnie złocistemi kędziorami.

— Nie rozumiesz mnie, panie baronie! Ale nie męcz mnie dłużej! Nie jest moją wolą, tylko zrządzeniem losu, że musimy kroczyć odmiennemi drogami!

Leon Steinach, którego rysy twarzy znowu się ożywiły, spoglądał na Bożennę i potrząsał głową.

— Dlaczego używasz pani tak zagadkowych wyrażeń Bożenno? Los choćby najbardziej złowrogi nie może nami rządzić jeżeli tylko nie chcemy!

Wtedy Bożenna spojrzała bystro na barona.

— Mylisz się pan. Są granice, których przekroczyć nam nie wolno. U pana nazywa się ta granica przesądem towarzyskim, u mnie zaś względem na dobre imię i na cześć niewieścią!

Młodzieniec schwycił Bożennę jeszcze raz za rękę i podniósł ją do ust.

— Czy uczyniłem cokolwiek, — mówił, — lub zdradziłem się z chęcią ubliżenia czci pani? A może pani gniewa się na mnie wciąż jeszcze o tę niemiłą bardzo awanturę? Czy pani sądzi, że miłość takiego, jak ja człowieka obraża godność zacnej kobiety?

— Niech mnie Bóg zachowa, — zaprzeczała Bożenna z zapałem, a lica jej pokryły się szkarłatem rumieńca. — Zupełnie przeciwnie. Zapomina pan tylko o tej drugiej przeszkodzie, o jakiej już wspomniałam.

— O przesądach towarzyskich? Hahaha! Jeżeli niema innej przeszkody, to uczynisz mnie pani najszczęśliwszym w świecie, jeżeli mi powiesz, że mnie kochasz i że chcesz do mnie należeć! Jestem wolnym i niezależnym. Nie mam ani rodziców, ani rodzeństwa. Jedynym względem, na jaki muszę zważać, jest czystość domowego ogniska. Myślę jednak, że nigdy jeszcze godniejsza od pani małżonka nie przestąpiła progów w zamku moich przodków.

Bożenna rozpromieniona szczęściem, wciąż jeszcze badawczo spoglądała na barona.

— Może pan jeszcze kiedyś pożałuje kroku, jaki dziś stawiasz, panie baronie, — powiedziała. — Niczem więcej nie jestem, jak zwykłą artystką cyrkową. Koła, w jakich pan żyjesz, nie zapomną panu tego mezaljansu.

Z oczu Leona Steinacha posypały się iskry.

— Koła, w których żyję? Bożenno, co nas obchodzą te koła? Czy się pani zdaje, że mi zależy na zdaniu takiego Szymona Lubara, lub jego przyjaciół?

— Mimo to jednak, — w tej chwili oczy jego zabłysły energją, — możesz mi pan wierzyć, że w razie potrzeby będę umiał nawet w tych kołach wzbudzić dla mojej żony odpowiedni szacunek! Dlatego powtarzam moją prośbę: Bożenno, wysłuchaj mnie, porzuć swoje karkołomne rzemiosło i zostań moją żoną! Przysięgam, że cię nigdy kochać nie przestanę, że nawet pył usunę cię z drogi i że cię będę nosił na rękach!

Z uwielbieniem klęczał przed nią. Czyż Bożenna mogła oprzeć się takim słowom, szczególnie, że już oddawna zapłonęła miłością do młodego arystokraty? Więc łzy rozrzewnienia zabłysły w jej oczach i z westchnieniem padła mu w objęcia.


Witek stał za drzwiami i podsłuchiwał...

Pozostawali długo w wzajemnym uścisku, a Bożenna zalała się falą purpurowego rumieńca.

Oboje nie domyślali się, że Witek stał za drzwiami i podsłuchiwał, aż wreszcie wściekły ze złości znikł w mroku korytarza.

CXXXI.
NOWA ZBRODNIA.

Trzask i brzęk okna, który nastąpił po przeraźliwem wyciu wilka, wyrwał Hortensję i Gołowina z upojenia.

Na widok wilka, wrzuconego niewidzialną ręką do pokoju, na widok jego rozwartej paszczy, czerwonych ślepi i najeżonej sierści, Hortensja krzyknęła ze zgrozy.

Również Bertrand cofnął się przerażony. Gwałtownym wysiłkiem udało mu się zrzucić więzy luźno tylko i niedbale założone przez żandarmów, którzy go po wymierzonej chłoście znowu ubrali. W pierwszej chwili chciał się rzucić na wilka, lecz zamiaru wykonać nie zdążył. Bo Gołowin wydobył sztylet i stanął oko w oko przeciwko rozjuszonemu wilkowi, chcąc zasłonić Hortensję przed jego błyskającemi kłami. Na nim więc skupiła się wściekłość wilczyska. Sople białej piany wisiały potwornej bestji u pyska, gdy z przeraźliwem wyciem rzucała się na przeciwnika.

Gołowin zranił wilka. Ponieważ jednak rana nie była śmiertelną, tylko bolesną, więc zwierzę rozjuszyło się tem więcej.

Hortensja krzyczała bez upamiętania i nieledwie zemdlała, patrząc, jak wilk rzucił Gołowina na ziemię i kłami szarpał piersi i ramioną rozpączliwie broniącego się człowieka.

Bertrand stał jak skamieniały. Inny człowiek w jego miejscu, byłby się może cieszył z nieszczęścia i strasznego obrotu sprawy. Szczęśliwego rywala, który codopiero napawał się widokiem upokorzonego przeciwnika, dosięgał straszny los. Hortensja zaś musiała patrzeć własnemi oczyma, jak jej ulubieniec, szarpany kłami wściekłego wilka, leżał w kałuży krwi własnej.

Lecz Bertrand nie cieszył się z nieszczęścia swego rywala, tylko przeraził się okrutnie, tembardziej, że wobec rozjuszonej bestji był zupełnie bezbronnym. Nie było żadnej broni pod ręką, którąby można odeprzeć napaść wilka.

Za drzwiami rozległ się hałas. Przeciągłe wycie wilka i okropne, nieustanne krzyki Hortensji doleciały także do sali balowej.

Nagle muzyka urwała. Od dłuższego czasu zauważono już nieobecność Hortensji i Gołowina. Szczególnie księciu podpadło, że Hortensji nigdzie widać nie było. Więc obudziła się w nim zazdrość. Przeraził się więc niemniej, jak goście, gdy usłyszał przeraźliwy krzyk Hortensji. Kierunek, w którym krzyki dolatywały, nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że Hortensja znajdowała się w własnym buduarze.

Książę domyślił się natychmiast, że Hortensja nie była samą. Cóż jednak znaczyły te krzyki? Czy pożar wybuchnął? A cóż miało znaczyć przeraźliwe wycie?

Wszystkie te pytania tłumnie cisnęły się do głowy księcia, gdy razem z przerażonymi gośćmi i służbą wrzeszczącą jeden przez drugiego biegł co tchu starczy do buduaru Hortensji. Buduar był niedaleko. Lecz gdy chciano wejść, drzwi były zamknięte. Wewnątrz pokoju Hortensja pięściami biła w odedrzwia.

— Ratujcie! Pomocy! — krzyczała z całych sił. — Zginęliśmy! Otwórzcie, zanim nas wilk rozszarpie!

Stała tak pod drzwiami bezradna i wołała o pomoc, lecz drzwi sama otworzyć nie mogła, bo Gołowin wyjął klucz z zamku i schował go do kieszeni.

Goście bladzi z przestrachu patrzeli na siebie zdumieni. Co działo się w pokoju?

Co znaczył łoskot przewracanych mebli, co jęki i krzyki Gołowina?

— Wyważcie drzwi! — zawołał jeden z obecnych gości.

Książę Sułkowski zbladł. Przeczuwał, że będzie świadkiem okrutnej sceny. Tak też było rzeczywiście.

Gdy jeden z gości rzucił się z całą siłą, drzwi pękły z trzaskiem i wypadły, a obecni z krzykiem przerażenia cofnęli się wstecz. W pokoju wilk i człowiek tarzali się po ziemi. Wielkie kałuże krwi oznaczały te miejsca, na których z sobą walczyli.

Gołowinowi udało się zadać jeszcze kilka ran więcej rozwścieklonej bestji. Lecz za to wilczysko okrutnie poszarpało mu ciało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strzały karabinowe w Łapanowie

W świetle zeznań świadków

Z Krakowa donoszą:

W drugim dniu procesu łapanowskiego rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Obrońca Wusakowski przedstawia sądowi wniosek dowodowy, domagający się przesłuchania komisarza policji Loebla i innych świadków, celem stwierdzenia okoliczności, na którą powoływali się 4 oskarżeni. Ponadto obrona domaga się dopuszczenia dowodów z pism starostwa w Bochni i Myślenicach, stwierdzających, iż starostwo w Bochni na wiec w dniu 5-go czerwca zezwoliło, a potem zezwolenie cofnęło w tak późnym terminie, że zawiadomienie uczestników obchodu było niemożliwe.

Obrona wnosi o stwierdzenie urzędowemi aktami, jaka była ilość wypadków szkarlatyny na terenie gminy Łapanów, gdyż rzekomo naginnna szkarlatyna stała się powodem odwołania zgromadzenia. Obrona żąda odczytania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o używaniu broni przez policję, celem stwierdzenia, że użycie broni przez policję w dniu krytycznym nastąpiło wbrew przepisom tego rozporządzenia.

Szkarlatyna

Obrońca Wahrenhaupt przyłączył się do wniosku adwokata Wusakowskiego. Gdy miał się odbyć obchód w Łapanowie, nagle ni stąd ni z owąd, pojawiła się szkarlatyna. W interesie powagi władz trzeba stwierdzić, czy rzeczywiście szkarlatyna była. Jeżeli dr. Ziemba stwierdził trzy wypadki szkarlatyny u dzieci, to dzieci te zbadane przez lekarza fizyka powiatowego dr. Krupę, oraz dr. Jabłońskiego, lekarza okręgowego z Wiśnicy, wcale nie okazały się chore na szkarlatynę. Zresztą wkrótce po zajściach odbył się wielki jarmark w Łapanowie i władze nie zakazały jego odbycia z powodu rzekomej szkarlatyny. Podnosi obrońca dalej, że wypadki łapanowskie badała komisja ministerjalna i jaki wynik tych badań, wnioskodawcy nie otrzymali odpowiedzi.

Gdy w trakcie swych wywodów uzasadniających wnioski, adwokat Wahrenhaupt nazwał b. starostę bocheńskiego Freindla moralnym sprawcą wypadków, został za to upomniany przez przewodniczącego. Przewodniczący oświadczył, że sąd powzmie decyzję w sprawie wniosków później.

Zeznania świadków

Wezwano świadka posterunkowego Kwiatkowskiego.

Przewodniczący: Czy tłum chciał was obić, czy też przełamać kordon i przejść?

Kwiatkowski: Przełamać kordon i przejść. Świadek zeznaje, że nie wie, by ktory z posterunkowych został uderzony laską. Wie natomiast, że różni ludzie uderzali laskami po karabinach, które posterunkowi trzymali przed sobą.

Obrońca Wahrenhaupt: Pan zeznał, że z tłumu padły strzały, czy widział pan to na własne oczy?

Świadek: Nie widziałem, słyszałem tylko słabsze strzały jakby z rewolweru i mocniejsze z karabinu.

Obrońca Wahrenhaupt: Pan strzelał w górę i inni strzelali w górę, więc skąd się wzięli ranni i zabici?

Przewodniczący: Nie można zarzucać świadkowi, że strzelał do ludzi, skoro mówi, że strzelał w powietrze (!).

Przewodniczący uchylił dalsze pytania w sprawie strzelania policji.

Obrońca odniósł się do trybunału. Trybunał po naradzie zatwierdza decyzję przewodniczącego.

Jako drugi świadek zeznawał posterunkowy Giza. Poznaje on oskarżonych Stochla, Babrauwnę, Zacharjasza i Rybę, jako uczestników zajść.

Płacimy podatki, wolno nam stać

Po godzinnej pauzie nastąpiły zeznania dalszych świadków. Posterunkowy Ignacy Kuśnierz przedstawia wypadki w Trzcianie i wskazuje na paru oskarżonych jako sprawców zajść. Oskarżeni wnosili okrzyki: „Niech żyje prezydent Witos" i różne inne, których nie pamięta. Gdy powstrzymywał napierających ludzi, dostał kamieniem w usta, wskutek tego ma dwa zęby wybite. Tłum nie chciał opuścić miejsca, przyczem wołano: Płacimy podatki, wolno nam stać!

Dalej składają zeznania posterunkowi: Bester, Puchała, Rębiła i Budyś.

Świadek Ciszek, rolnik z Wolicy widział, jak jeden posterunkowy dostał kamieniem. Posterunkowy upadł, a wtedy podbiegł do niego jakiś osobnik i wyrwał mu karabin.

Świadek Kuczek, posterunkowy, obwinia Jaroczka, że najechał na niego koniem. Zeznaje, że Stochel przyznał mu się, że był sprawcą wybicia Kuśnierzowi dwuch zębów.

Ostatni, przesłuchiwany świadek, Jan Brenner, starszy posterunkowy stwierdza, że na granicy Wolicy i Grabia oskarżony Dziobek miał jakąś awanturę z posterunkowym. Gdy był pół km. od Wolicy, usłyszał strzały. Ruszył tamtą stroną razem z innymi posterunkowymi. Widział rannych: przodownika Pandłowskiego i posterunkowego Ligenzę. Od strony Pandłowskiego szli: oskarżony Dziobek i Smotr.

Przewodniczący: Widział pan, że z pewnego miejsca, gdzie leżał Pandłowski, biegli Dziobek i Smotr?

Świadek: Oni szli od niego z prawej strony drogi na stronę lewą.

Oszuści ubezpieczeniowi grasują na Śląsku

„Waloryzują" oni niemiecką „Kriegsanleihe"

Do obywateli Mikołowa, Jana Moczki i Marji Bromboszczowej zgłosiło się w tych dniach dwuch nieznanych osobników, którzy przedstawili się jako agenci ubezpieczeniowi, wmawiając im, że mogą wystarać się o zwrot wkładek wpłaconych pred wojną do kas niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych względnie o zwaloryzowanie niemieckiej pożyczki wojennej (Kriegsanleihe).

Jak stwierdzono, osobnicy ci zjawili się również w innych miejscowościach pow. Pszczyńskiego, pobierając na „koszta manipulacyjne" od 7 do 28 zł.

Od klijentów swych oszuści odbierali stare polisy ubezpieczeniowe itp., nie wystawiając w zamian za to żadnych kwitów.

Bachrach i Sal chcieli być konfidentami

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko bandzie przemytniczej

Wtorkowa rozprawa przeciwko bandzie przemytniczej Sala i Bachracha obfitowała w wiele sensacyjnych momentów. Sensację wywołało zeznanie nadkomisarza Chomrańskiego, które na oskarżonych podziałało jak bomba. Z zeznań tych wynikało, że oskarżeni trudniąc się przemytem, a chcąc swoje sprawki tuszować, ofiarowali często policji i straży granicznej swoje usługi, jako konfidenci. — Zgłaszał się Sal, jak również Bachrach. Poza tem wtorkowa rozprawa wykazała, że oskarżeni trudnili się także przemycaniem z Warszawy do Berlina różnych dokumentów dyplomatycznych.

Stary spryciarz Sal, jak we wszystkich poprzednich procesach, tak i teraz stara się zwalić winę na niejakiego Edelsteina z Wiednia, który rzekomo jest jego sobowtórem i dlatego policja i straż graniczna rzekomo pomyliła się co do osób. Na tę okoliczność podał osk. Sal kilku świadków, których przesłuchano. Oczywiście, że dowód ten się nie udał, gdyż wykazano, że Edelstein nie jest podobny do Sala i że straż graniczna żadnej pomyłki nie popełniła. W dalszym ciągu przesłuchano szereg świadków odwodowych, którzy mieli udowodnić, że osk. Sal i Saper są solidnymi kupcami i zawsze wywiązywali się ze swych zobowiązań. Jeden ze świadków zeznał, że Sal był szantażowany przez kilka osób, które wiedziały, że zajmuje się on przemytem.

Wśród ogólnego zainteresowania wezwano na salę nadkom. Chomrańskiego, który zeznał, że osk. Bachrach ofiarował mu kilkakrotnie swoje usługi jako konfident. W roku 1932 prosił o udzielenie mu przepustki na przejazd do Bytomia, twierdząc, że w związku z pracą konfidencjonalną jest mu ona konieczne potrzebna. Świadek poznał Bachracha w roku 1922, gdy pełnił służbę we Lwowie. W jednej z poważniejszych spraw zgłosił się do niego osk. Bachrach i przedstawiwszy się jako delegat głównej komendy policji prosił o przekazanie tej sprawy do Warszawy, czego świadek jednak nie uczynił. W roku 1925 miał świadek Chomrański informacje z wywiadu wojskowego, że Sal łącznie z Bachrachem uprawiają brudne interesy, zajmują się przemytem i mieli wywieźć jakieś dokumenty z Warszawy do Berlina. Pozatem zajmowali się przemytem kruszcu i złota do Wiednia i Bytomia. Złoto skupowali w Małopolsce Wsch. Gdy pewnego razu Salowi zatrzymano we Lwowie większy transport złota, osk. Bachrach wtenczas jeszcze jako funkcjonarjusz policji interwenjował, celem zwolnienia złota z pod konfiskaty. W roku 1927 gdy aresztowano osk. Sala, znaleziono przy nim telegram od Bachracha, w którym donosił mu, że w następnych dniach będzie u niego. Sal tłumaczył się wtenczas, że jest konfidentem Bachracha i dlatego też świadek zażądał z Warszawy odpowiednich informacyj, które do dzisiaj nie nadeszły. Jeden z przyjaciół Bachracha został zasądzony na 3 lata więzienia za szpiegostwo, przed odbyciem kary jednak zbiegł do Niemiec. Więzień ten zwrócił się do świadka z propozycją, że o ile będzie mógł powrócić do Polki i kara zostanie mu darowana, wtenczas zdradzi ciekawe momenty z działalności szpiegowskiej osk. Bachracha.

W roku 1930, 31 i 32 Sal, Salowa i Bachrach zwracali się do nadkomisarza Chomrańskiego oliarując się jako konfidenci, oferta ich jednak nie została przyjęta, gdyż nie byli godni zaufania. Osk. Bachrach ofiarował swe usługi również w głośnej swego czasu kradzieży biżuterji na szkodę Ciunklewiczowej.

W końcu zostali dodatkowo przesłuchani świadkowie kom. Kuźmiński i kom. Skibiński, którzy do sprawy już nic ważnego nie wnieśli. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w czwartek o godz. 13 w Warszawie. Na wtorkowej rozprawie załamała się psychicznie osk. Weidowa, która często w czasie zeznań świadków zalewała się łzami.

Sprawiedliwości stanie się zadość!

Członkowie „Volksbundu" i „Deutsche Partei" przed sądem

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach sporządził akt oskarżenia przeciwko 31 członkom „Volksbundu" i „Deutsche Partei" o występek z paragrafu 163 k. k. popełniony przez to, że 27 września br. wracając z zebrania, urządzonego w Katowicach przez „Deutsche Partei" stawili w liczbie 70 osób opór 6 posterunkowym policji, którzy chcieli ich wylegitymować. W trakcie owego zajścia dwuch posterunkowych zostało dotkliwie pobitych i skopanych przez oskarżonych. Jednemu z posterunkowych policji zerwano pasek służbowy od czapki, drugiemu zaś zerwano boczny pasek do pasa głównego.

Rozprawa w tej sprawie, która budzi zrozumiałe zainteresowanie odbędzie się w ciągu najbliższych 10 dni.

Sprawa zajść w Wulce

Drugi proces rzeszowski

Z Rzeszowa donoszą:

Tematem wtorkowej rozprawy w drugim komplecie sędziowskim była sprawa zajść w Wulce w dniu 9 czerwca br. Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznaje, przeciwnie wszyscy przeczą, jakoby kradli drzewo z lasu. Ciekawe zeznania składał oskarżony Andrzej Kokoszka. Opisuje on przebieg zajść przed domem Ludowym. Do napaści na policję nikogo nie podburzał. Kokoszka przeczy dalej, jakoby zwołał ludność okoliczną na pomoc i jakoby wyjeżdżał w tym celu do wsi Łukawca. Oskarżony Franc. Grzesik na pytanie przewodniczącego, co on zrobił, gdy zjawiła się policja odpowiada, że w Wulce policja zachowywała się spokojnie. Na dalsze pytania odpowiada: Nie słyszałem, lub nie wiem. Poodbne zeznania składają i inni oskarżeni, twierdząc, że nie wiedzą w jaki sposób zebrana została ludność okolicznych wsi i że wogóle nie wiedzą, w jaki sposób tłum się zgromadził. W dalszym ciągu zeznaje działacz Stronnictwa Ludowego Jakób Bielenda. Po zajściach uciekł do domu i nie wie co było powodem napadu na policję. Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że był w Rakszawie na wiecu, ale nie wierzy, aby policja przybyła do Wulki celem aresztowania uczestników legalnie zwołanego wiecu. Na pytanie obrońcy Liwo, czy ludność idąca do Wulki, była czemś wzburzona, oświadcza, że nie było wzburzenia, ani agitacji. Oskarżony Wilk, członek Stronnictwa Ludowego nie przyznaje się do zbierania ludności i podburzania jej przeciwko policji. Gdyby oskarżony wiedział, że policja przybyła w związku z kradzieżą, to nigdziby nie chodził i nikogo nie zawładamiał. Oskarżony Bal nie przyznaje się, aby z polecenia Wilka jeździł na wieś zwoływać ludzi. Oskarżony Szczur dowiedział się od Wilka o przybyciu policji do Wulki i zaraz udał się na miejsce, ale nie może wyjaśnić, w jakim celu tam poszedł. Na tem rozprawę przerwano do godz. 17-ej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Według statystyki oficjalnej w sobotę 7 bm. było w całej Polsce zarejestrowanych bezrobotnych 202.565, a na Śląsku 78.523. Oznacza to początek zimowego wzrostu bezrobocia, gdyż liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła w całym kraju o 2.532, a na Śląsku o 160 osób.

— W Sądzie Grodzkim w Warszawie rozpoczął się 10 bm. proces 4 akwizytorów dziennikarskich, którzy podając się za redaktorów dopuścili się całego szeregu szantaży. Są to niejaki Katuszewski, Gielczyński, Jakubowicz i Błaszczyk.

— Według nadesłej do Warszawy wiadomości z Genewy, poważnym kandydatem na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku po p. Rostingu, ma być łotewski gen. Calais, członek Konferencji Rozbrojeniowej.

— Niejaki Marjan Dąbrowski, Polak, wskakując w Salzburgu do będącego już w biegu pociągu pośpiesznego, wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Dąbrowski wraz z trzema swymi kolegami zamierzał zaciągnąć się do francuskiej legji cudzoziemskiej.

— Dziennik nacjonalistyczny „Taegliche Rundschau", który w dniu 8 lipca został zakazany na przeciąg trzech miesięcy, przestał wogóle wychodzić.

— Na poniedziałkow. posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyznano tymczasowe miejsce w Radzie Ligi Narodów — Portugalji. Na 50 oddanych głosów, 30 padło za Portugalją, zaś 20 za Turcją.

Napewno był pijany

Widział dwie, gdy była tylko jedna osoba

Z Berlina donoszą:

Po wznowieniu rozprawy przesłuchano pierwszy świadek Thaler, który jeden z pierwszych zauważył pożar w Reichstagu.

Thaler zeznał, że przechodząc koło Reichstagu słyszał brzęk stłuczonej szyby i gdy się odwrócił, widział, jak dwuch osobników przez okno parterowe wkradało się do Reichstagu. Pobiegł natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, któremu zakomunikował wkradzenie się do Reichstagu. Trwało to około 2 minut i gdy powrócił przed Reichstag, zauważył, że na pierwszem piętrze pali się. Wbiegł do Reichstagu i widział dwuch osobników biegnących, lecz twarzy ich nie mógł rozpoznać. Później zauważył, że również i w innych ubikacjach Reichstagu pali się, a gdy wyszedł z Reichstagu napotkał już straż pożarną. Zeznania jego o tyle są ciekawe, że drugi świadek, który również zeznawał, że widział pierwszy wybuch pożaru w Reichstagu mówił tylko o jednej osobie, którą widział w Reichstagu biegnącą z pochodnią.

Dochodzi tu do dłuższej dyskusji między przewodniczącym, obrońcami, Dymitrowem i świadkami, poczem przewodniczący zwraca się do oskarżonego van der Lubbe z zapytaniem, by głośno zeznał, czy on podpalił Reichstag.

Van der Lube: Tak...

Przewodniczący: Sam, czy z drugą osobą?

Van der Lubbe: Sam...

Na tem rozprawę przerwano do środy.

Skład reprezentacji Polski

na mecz z Czechosłowacją

Na niedzielny mecz z Czechosłowacją ustalił kapitan związkowy PZPN p. Kałuża następujący skład reprezentacji Polski: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Król, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechcioł. Zapasowi: Szumiec, Pająk, Dziwicz, Ciszewski, Włodarz, Cebulak.

Nasi niedzielni przeciwnicy nie mają jeszcze zmontowanego ostatecznie składu. Po wielu naradach, które najlepiej świadczą o znaczeniu, jakie Czesi przykładają do meczu, postanowiono skład zestawić w sposób mniejwięcej następujący: Planicka, Burger, Ctyroki, Boucek, Cambal, Krczil, Junek, Silny, Neyedlny, Pucz, Rulo. Z tych graczy w Warszawie przed dwoma laty, gdy Czesi wygrali 4:0, byli środek napadu Neyedlny i Polcner, proponowany jako wymienny prawoskrzydłowy. Wszyscy gracze są starymi internacjonałami, Planicka (bramkarz) Burger (obrońca) i napastnicy Puc, Silny i Junek przekroczyli ilość 50 meczy w reprezentacji. Ctyroki, Cambal, Krczil i Neyedlny też należą do najstarszych graczy. Najsilniejszą linją w drużynie czeskiej jest trio obronne ze słynnym Planicką, najlepszym dziś bramkarzem w Europie, na czele. W pomocy najlepszy jest środkowy Cambal, choć młody Boucek na prawej jest świetnie zapowiadającym się obecnie pomocnikiem Sparty. W ataku zgraną dwójkę stanowi Neyedlny i Silny ze Sparty. Silny strzelił bramkę na meczu z Austrją. Drugim łącznikiem będzie Puc ze Slavii, również szczęśliwy strzelec na meczu z Austrją, niebezpieczny przez oddawanie strzałów z każdej pozycji.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy w piątek o godz. 23.

RUMUN XIFANDO SĘDZIUJE MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Po odmowie prowadzenia meczu Polska-Czechosłowacja przez p. Brauna z Wiednia, oba związki postanowiły zaprosić na sędziego p. Xifando z Rumunji. Czesi zaprononowali trzech kandydatów: Bauwensa, Andersona i Xifando i PZPN wybrał tego ostatniego. Sędziami bocznymi będą międzynarodowi sędziowie czeski p. Bryndac i polski dr. Lustgarten.



Powyżej wspaniały bieg Walasiewiczówny na 1000 mtr. na boisku „Pogoni“ w Katowicach, który, jak wiadomo, — zakończył się nowym rekordem światowym. U dołu moment z meczu ligowego „Ruch“— „Wisła“ zakończonego bezapelacyjnem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 2:1.

Dotychczasowe spotkania
Polska - Czechosłowacja

Dokładna tabela dotychczasowych spotkań polsko-czeskich w piłce nożnej przedstawia się następująco:

23. 5. 1925 Czechosłowacja-Polska 2:1 w Pradze, sędzia Braun.
6. 6. 1926 Czechosłowacja Polska 2:1 w Krakowie, sędzia Gero,
27. 10. 1928 Czechosłowacja-Polska 3:2 w Pradze, sędzia Braun.
28. 10. 1928 Czechosłowacja-Polska 1:0 w Pradze, sędzia Grundl,
4. 8. 1929 Czechosłowacja-Polska 2:2 w Krakowie, sędzia Langemus
26. 10. 1930 Czechosłowacja-Polska 2:1 w Pradze, sędzia Fuks,
14. 6. 1931 Czechosłowacja-Polska 4:0 w Warszawie, sędzia Malstrom,

Ogółem przegrano sześć spotkań, zremisowano 1, stosunek bramek 7:16.

Drużynowe mistrzostwa Śląska
w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Zarząd Śląskiego Okręg. Zw. Atletycznego wyznaczył do spotkania o mistrzostwo drużynowe Śląska następujący skład drużyn:

W zapasach: Policyjny K. S. Katowice — Tow. C. A. „Lurich“ Siemianowice. Jako sędziego arbitra wyznacza się p. Bembena. Pole Zachodnie, Król. Huta — „Sokół“ Brzeziny. Jako sędziego arbitra wyznacza się p. Wesołowskiego. „Powstaniec“ Nowa Wieś — „Slawia“ Ruda. Jako sędziego arbitra wyznacza się p. Pilarskiego. „Samson“ Kochłowice — „Sokół“ II. Katowice. Jako sędziego arbitra wyznacza się p. Cichonia.

W podnoszeniu ciężarów: „Sokół II“ Katowice — Tow. C. A. „Lurich“ Siemianowice. „Slawia“ Ruda — „Samson“ Kochłowice. „Powstaniec“ Nowa Wieś — „Pole Zachodnie“ Król. Huta.

Porażka pięściarzy krakowskich w Katowicach
„Policyjny“ — „Wawel“ 10:6

W ub. poniedziałek odbyło się w Katowicach w sali Powstańców towarzyskie spotkanie bokserów, pomiędzy powyższemi drużynami, które zakończyło się tylko z powodu nadwagi zawodnika „Wawelu” Kurki zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6. „Policyjny” wystąpił w mocno osłabionym składzie a pozatem pewne punkty w wadze półciężkiej przypadły całkiem przypadkowo „Wawelowi”. Wieczorkowi bowiem zaraz w pierwszej minucie walki rozbito głową prawe oko, co spowodowało aż zbyt troskliwego sędziego do przerwania walki. Pozatem drużyna katowicka była bardzo nieumiejętnie zestawiona. Wagę piórkową winien był reprezentować Cichy, który w walce z Chrostkiem napewno pokazałby to samo, co Matuszczyk. Zaś przez wstawienie Matuszczyka do wagi lekkiej wywalczono dwa cenne punkty.

Najlepszymi „Wawelu” poza świetnym Chrostkiem byli Sworzeniowski, Jodłowski i Kurka, zaś „Policyjnego” Moczko II i Matuszczyk. Nowakowski również wygrał bardzo wysoko, miał jednak bardzo prymitywnego przeciwnika.

W ringu sędziował ściśle według przepisów p. Sobota.

Przebieg walk od wagi muszej do ciężkiej, „Policyjny” na pierwszem miejscu, był następujący: Nowakowski górował we wszystkich rundach nad fizycznie silnym, lecz mało wartościowym Szczurkiem. W trzeciej rundzie Sz. poszedł do sześć na deski, pozostawiając N. tylko wysokie zwycięstwo na punkty. Mały Moczka sprawił wszystkim miłą niespodziankę. Przegrywając pierwsze koło i początek drugiego, finiszuje pod koniec i trafia Sworzeniowskiego kilka razy celnie w szczękę, tak, że ten zupełnie oszołomiony idzie na deski i tylko gong ratuje przed k. o. Zaraz na początku 3. rundy Moczko znowu wali S. na deski, tenże wstaje i zostaje przez sędziego wyliczony.

Matuszczyk w walce z Chrostkiem stoczył zaciętą walkę, pierwszą rundę miał nawet przewagę, lecz szalonego tempa krakowianina nie wytrzymuje, i mimo kilkakrotnych zrywów przegrywa nie wysoko, lecz zasłużenie na punkty. Michalski w wadze lekkiej jest bardzo słaby. Mimo dzielnej obrony przegrał wysoko do Pancera. Gburski miał w Jodłowskim zawodnika bardzo ambitnego, który przez wszystkie rundy stawiał zacięty opór. Zwycięstwo G. było bardzo wysokie. Gruszka,. nie mógł dać rady rutynowanemu Kurce. Walka, która toczyła się przeważnie w zwarciu, zakończyła się wysokiem zwycięstwem gościa. Wieczorek, który systematycznie obrabiał Morawę, doznał wskutek zderzenia się z głową przeciwnika kontuzję prawego oka. Sędzia po skrupulatnem badaniu rany przerywa mecz. Wrazidło zmusza już w pierwszej rundzie mało ambitnego Górnego do poddania się. Wrazidło robi stale postępy i przy dalszej umiejętnej pracy nad sobą może stać się naszym reprezentantem wagi ciężkiej.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Sport na Śląsku

WYNIKI ROZGRYWEK PIŁKARSKICH W BIELSKU.

K. S. Biała-Lipnik — R. K. S. Czechowice 2:1 (0:1). Niespodziewane zwycięstwo ambitnie grającej drużyny Białej-Lipnik nad silnym przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Tramer i Nowara, dla pokonanych Pabiarczyk. Sędzia p. Rosenfeld, bardzo dobry.

R. K. S. Czarni Zabłocie — D. F. C. „Sturm“ Bielsko 2:0 (1:0). Nawet brutalna gra „Sturmu“ nie pomogła do zwycięstwa. W ostatnich czasach daje się zauważyć wybitny spadek formy niemieckiej drużyny. Obie bramki dla Czechowic zdobył Fuert.

Sport w Małopolsce

Z. F. G. II — Kabel II 1:0 (0:0). Decydującą bramkę uzyskał Jurek. Najlepszym na boisku był Chudoba z ZFG. Sędziola słabo p. Lupschutz.

Tarnovia — Trzebinia 2:1 (1:1). W zawodach o wejście do klasy A. KOZPN. rozegranych w Trzebini, zwyciężyła niespodziewanie drużyna tarnowska na gorącym terenie trzebińskim. Bramki zdobyli: Pirych i Jachimecki dla zwycięzców, Lason dla Trzebini. Sędziował doskonale p. Weinreb z Krakowa.

Krowodrza — Bocheński 1:1 (1:1). W pierwszym meczu o wejście do klasy A. mistrz grupy krakowskiej Krowodrza uzyskała wynik remisowy z silnym zespołem Bocheńskiego K. S. w Bochni. Mecz prowadził b. dobrze w spokojnej atmosferze p. Stopa.

Wieliczanka — Hakoah 5:0 (3:0). Spotkanie między powyższemi zespołami o utrzymanie się w klasie B. dało w rezultacie pewne zwycięstwo Wieliczanki, przewyższającej wybitnie przeciwnika. Meczem, który odbył się w Wieliczce, kierował poprawnie p. Zapiór.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakaś baba z kartoflami
na drodze odpoczywała,
lecz, że worek był zbyt ciężki,
więc też Froncka zawołała.

Froncek, jak to zawsze przedtem,
wobec wszystkich ugrzeczniony,
porwał worek na swe barki
i taszczy go przygarbiony.

Wreszcie jednak z sił już opadł,
więc baba mu dopomaga
i tak jakoś nasz chłopina,
z ciężarem swe siły zmaga.

Nagle coś mu w krzyżu trzasło
pewnie jakaś żyłka pękła,
więc o ziemię huknął worek,
aż baba ze strachu jękła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.